

Dariusz Łukasiewicz

**Teorie negatywnych stanów rzeczy
A. Meinonga i R. Ingardena**

W artykule prezentuje się podstawowe założenia meinongowskiej i ingardenowskiej teorii negatywnych stanów rzeczy. Należą tu: teoria przeżyć świadomych oraz koncepcja związku aktów intencjonalnych z wyrażeniami językowymi. Negatywne stany rzeczy są zdaniem obu filozofów przedmiotami wyższego rzędu, które odgrywają istotną rolę w ramach korespondencyjnej teorii prawdy. Podstawowe różnice między Meinongiem i Ingardenem dotyczą struktury i natury ontologicznej negatywnych faktów. Różnice te implikują konsekwencje w ramach korespondencyjnej teorii prawdy: zdaniem Meinonga, każdemu sądowi prawdziwemu odpowiada fakt, w opinii Ingardena istnieją sądy prawdziwe nie korespondujące z faktami.

Celem tego artykułu jest rozważenie i porównanie założeń i konsekwencji jakie wynikają z teorii negatywnych stanów rzeczy Meinonga i Ingardena. Każda teoria dotycząca stanów rzeczy oparta jest na pewnych przesłankach lingwistycznych. Teorie stanów rzeczy Meinonga i Ingardena opierają się na założeniach wyrastających pośrednio lub bezpośrednio z brentanowskiej psychologii aktów intencjonalnych.

Na wstępie zaprezentujemy główne lingwistyczne i psychologiczne przesłanki koncepcji Meinonga. Najistotniejsza jest tu koncepcja doświadczenia, które umożliwia nam pojmowanie stanu rzeczy. Meinong mówi o dwóch rodzajach takiego przeżycia: sądzie (Urteil) i przypuszczeniu (Annahme).¹ Zarówno sąd, jak i przypuszczenie są aktami świadomości. Akt sądenia jest aktem afirmacji albo negacji czegoś, któremu towarzyszy moment przeświadczenia (Überzeugt-

¹ A. Meinong, *Über Annahmen*, Leipzig: A. Barth 1910, s. 2.

heit).² Przypuszczenie to akt afirmacji lub negacji czegoś, któremu nie towarzyszy moment przeświadczeniowy. Obiektyw jest korelatem sądu i przypuszczenia.³ Meinongowski termin „obiektyw” ma zasadniczo takie samo znaczenie jak Husserlowskie pojęcie stanu rzeczy (Sachverhalt), występujące w *Logische Untersuchungen*.⁴

Zdania są lingwistycznymi formami, które wyrażają sądy i przypuszczenia oraz denotują (reprezentują) obiektywy. Obiektywy mogą być także denotowane przez frazy, które są substytutami zdań na przykład „istnienie A” lub „nieistnienie A”.⁵ Formy propozycjonalne denotujące obiektywy dzielą się na zdania proste i złożone. Wśród zdań złożonych Meinong wyróżnia zdania z „że” (daß Sätze). Zdania mogą wyrażać sądy i przypuszczenia, które są egzystencjalne: „A istnieje”, „A nie istnieje”; kategoriyczne: „A jest B”, „A nie jest B” oraz warunkowe „Jeśli p, to q”. Ekstensją afirmatywnego zdania, które wyraża afirmatywny sąd egzystencjalny jest obiektyw bycia (Seinsobjektiv).⁶ Innymi słowy, zdanie „A istnieje” denotuje bycie czy też istnienie. Istnienie jest pozytywnym stanem rzeczy. Ekstensją negatywnego zdania, które wyraża negatywny sąd egzystencjalny jest obiektyw negatywny (Nichtseinsobjektiv). Znaczy to, że zdanie „A nie istnieje” reprezentuje niebycie czy też nieistnienie. Nieistnienie jest zatem negatywnym stanem rzeczy. Ekstensja zdań kategoriicznych zawiera pozytywne i negatywne obiektywy uposażenia, czyli obiektywy bycia jakimś, na przykład dom jest zielony, dom nie jest zielony (Soseinsobjektiv).⁷ Obiektyw jest nie tylko ekstensją zdania, lecz także jego znaczeniem (Bedeutung). Jest on również tym, ze względu na co sądy i reprezentujące je zdania są prawdziwe, czyli jest on tym, co w literaturze anglojęzycznej określa się mianem *truth-maker*.

² Ibid., ss. 1-8.

³ Ibid., s. 154.

⁴ Ibid., ss. 97-105.

⁵ A. Meinong, *Über emotionale Präsentation*, Wien: Hohler 1917, s. 48.

⁶ A. Meinong, *Über Annahmen*, Leipzig: A. Barth 1910, s. 61.

⁷ A. Meinong, *Über Möglichkeit und Wahrscheinlichkeit*, Leipzig: A. Barth, 1915, s. 695.

Zdaniem Meinonga, sąd jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy ujmuje obiektyw, który subsystuje (zachodzi), a jest fałszywy wtedy i tylko wtedy, gdy ujmuje obiektyw, który nie subsystuje (nie zachodzi). Subsystencja obiektywu zatem jest koniecznym warunkiem prawdziwości sądu. Jest ono także warunkiem faktyczności obiektywów. Subsystencja jest – zdaniem Meinonga – jednym z trzech sposobów bycia (Seinsart). Pozostałymi dwoma sposobami bycia są istnienie (Existenz) i pozabycie (Aussersein). Subsystencja jest idealnym sposobem bycia, to znaczy bezczasowym (zeitlos) i obiektywnym, czyli niezależnym od świadomości. Wszystkie obiektywy, które subsystują są idealne – innymi słowy, są to pozytywne lub negatywne fakty. Wszystkie pozostałe obiektywy dzielą się na te, które nie subsystują oraz te, co do których nie wiadomo, czy subsystują czy nie. Te ostatnie to obiektywy subfaktualne. Według ustaleń ontologii Meinonga (Gegenstandstheorie) każdy byt posiada pozabycie, zatem zbiór tworów posiadających pozabycie zawiera obiekty i obiektywy.⁸ Pozabycie przypisane jest w szczególności przedmiotom niemożliwym, takim jak kwadratowe koło, oraz wszystkim przedmiotom możliwym, lecz nieistniejącym. Orzeka się je także o wszystkich przedmiotach istniejących. Stąd jest to bardzo słaby sposób bycia.

Obiektywy faktualne subsystują oraz posiadają pozabycie, czyli pozabytują, obiektywy niefaktualne i subfaktualne tylko pozabytują. Gdy Meinong klasyfikował rozmaite twory przedmiotowe w ramach swojej ogólnej ontologii formalnej, włączył on obiektywy do klasy przedmiotów wyższego rzędu.⁹ Przedmiot wyższego rzędu to, według terminologii Meinonga, *superius*, a przedmiot, który jest podstawą *superiusa* to *inferius*. Obiektyw o prostej strukturze oparty jest na przedmiocie indywidualnym. Obiektywy wyższego rzędu oparte są na obiektywach niższego rzędu. Wynika stąd, że wszystkie obiektywy negatywne są przedmiotami wyższego rzędu. Negatywne fakty mogą być oparte na istniejących lub nieistniejących przedmiotach. Pierwszy przypadek jest egzemplifikowany przez negatywny

⁸ A. Meinong, *Über emotionale Präsentation*, Wien: Hohler 1917, s. 74.

⁹ *Ibid.*, ss. 105 n.

fakt *stół nie jest brązowy*, drugi przypadek egzemplifikuje negatywny fakt *okrągły kwadrat nie istnieje*. Negatywne fakty, których inferiora są nieistniejącymi przedmiotami, są ontologicznie równorzędne negatywnym faktom, których inferiora istnieją. Wszystkie negatywne fakty są także ontologicznie równorzędne faktom pozytywnym. W konsekwencji, istnienie przedmiotu nie jest warunkiem subsystencji obiektywu. Wobec powyższego rodzą się dwa pytania. Pierwsze: jak to możliwe, że negatywne fakty wspierają się na przedmiotach nieistniejących, oraz drugie: jak w ogóle możliwe są nieistniejące przedmioty?

Przedmioty, które nie istnieją są możliwe, zdaniem Meinonga, na mocy zasady zwanej przez niego zasadą pozabycia czystego przedmiotu (*der Satz von Aussersein des reinen Gegenstandes*).¹⁰ Zasada ta głosi, że przedmioty stoją niejako poza byciem i niebyciem (*jenseits von Sein und Nichtsein*). Innymi słowy, bycie nie jest warunkiem przedmiotowości przedmiotu, a niebycie przedmiotu nie przekreśla jego przedmiotowości, czyli faktu, że jest on przedmiotem także, gdy nie istnieje. Możliwe są więc przedmioty nieistniejące i w konsekwencji możliwe są negatywne fakty, wspierające się na przedmiotach nieistniejących. Inną zasadą, która jest bardzo ważna i stanowi uzupełnienie wyżej wspomianej, jest zasada niezależności natury przedmiotu od istnienia, czyli zasada niezależności bycia jakimś od bycia (*das Prinzip von der Unabhängigkeit des Soseins vom Sein*). Zasada ta mówi, że niebycie przedmiotu nie zmienia jego niebycia jakimś, to znaczy, że przedmiot może być podmiotem własności nawet wtedy, gdy nie istnieje. Meinong sformułował tę zasadę przy pomocy pojęcia obiektywu. Da się ją następująco wypowiedzieć: każdy obiektyw bycia jakimś (uposażeniowy) subsystuje niezależnie od tego czy subsystuje odpowiedni obiektyw bycia. Należy tu dodać, że pierwotnie zasada ta została zastosowana do wyjaśnienia prawdziwości sądów o przedmiotach matematycznych.¹¹ Następnie Meinong użył jej do wyjaśnienia prawdziwości sądów o przedmio-

¹⁰ A. Meinong, „O teorii przedmiotu”, przeł. T. Lubowiecki i J. Mizera, *Principia* t. VIII-IX (1994), ss. 178-181.

¹¹ *Ibid.*, ss. 173-176.

tach nieistniejących, na przykład „złota góra jest górą i jest złota” lub „okrągły kwadrat nie jest okrągły”. Wydaje się więc, że fakty ufundowane na nieistniejących przedmiotach są możliwe, a sądy o nich są prawdziwe. Powstaje tu jednak pytanie jak możliwe są negatywne fakty rozumiane jako przedmioty wyższego rzędu ufundowane na przedmiotach nieistniejących. Problem taki wyłania się dlatego, że każdy przedmiot wyższego rzędu (superius) jest zależny od swojego inferiusa. Znaczący to, że superius subsystuje (besteht), wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje odpowiedni inferius. W konsekwencji żaden obiekt nie może subsystować, jeśli nie posiada istniejącego inferiusa. Wiemy jednakże, iż według Meinonga, negatywne fakty nieposiadające istniejącego przedmiotu są możliwe. Jednocześnie, negatywny fakt jako przedmiot wyższego rzędu ma być ontologicznie niesamodzielny. Wydaje się zatem, że teoria Meinonga jest niespójna. Meinong świadom był tej trudności. W celu jej uniknięcia przyjął, że zależność obiektu od przedmiotu fundującego go zachodzi w dziedzinie pozabycia. Inaczej mówiąc, obiekt posiada pozabycie wtedy i tylko wtedy, gdy jego inferius pozabytuje.¹²

Zdaniem Ingardena, sąd w sensie logicznym to tyle, co zdanie. Jest on rezultatem aktu sądenia, a nie samym tym aktem. Poza sądami Ingarden wyodrębnia quasisądy. Różnica między nimi ma charakter semantyczny. Sądy są to zdania dotyczące przedmiotów istniejących niezależnie od świadomości. Quasisądy są to zdania dotyczące przedmiotów zależnych od świadomości czyli, w języku Ingardena, przedmiotów intencjonalnych. Przypomnijmy, że przedmiot *a* jest zależny od przedmiotu *b*, jeśli istnienie przedmiotu *a* domaga się istnienia przedmiotu *b*. Sądy denotują stany rzeczy niezależne od umysłu. Quasisądy denotują stany rzeczy zależne od umysłu. Jeśli stan rzeczy subsystuje, to sąd który go stwierdza jest prawdziwy, jeśli stan rzeczy nie subsystuje, sąd o nim jest fałszywy.¹³ Stan rzeczy zależny od umysłu jest intencjonalnym korelatem zdania. Zdania, które posiadają intencjonalną ekstensję nie są ani

¹² A. Meinong, *Über emotionale Präsentation*, op. cit., s. 105 n.

¹³ R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. 1, Warszawa: PWN 1966, s. 374.

prawdziwe ani fałszywe, chociaż są one w pełni znaczące, na przykład „Scherlock Holmes mieszka przy Baker Street”. Przedmioty intencjonalne, takie jak Scherlock Holmes, mogą być opisane na dwa sposoby: za pomocą zdań mówiących o treści, uposażeniu przedmiotu intencjonalnego, jak w przypadku wyżej wspomnianym, oraz za pomocą zdań o własnościach formalnej budowy przedmiotu intencjonalnego, na przykład „Scherlock Holmes jest bohaterem powieści detektywistycznej Conana Doyle’a”.

Zdaniem Meinonga, korelatami sądów są zawsze transcendentne i niezależne od nich twory. Także sądy fałszywe posiadają takie korelaty.¹⁴ Niektórzy krytycy Meinonga uważają, że obiektywy nie posiadają Aussersein (pozabycia). Takiego zdania jest na przykład Chisholm.¹⁵ Morscher jest natomiast przekonany, że właśnie Aussersein jest trzecim sposobem bycia. Twierdzi on, że obiektywy, które nie subsystują posiadają Aussersein, dotyczy to także korelatów sądów fałszywych.

Zdaniem Ingardena, korelaty sądów są to transcendentne i niezależne od nich twory, a korelatami quasisądów są twory transcendentne i zależne od świadomości. Sąd fałszywy posiada tylko korelat intencjonalny. Intencjonalny korelat sądu jest znaczeniem zdania. Znaczenie zatem nie jest przedmiotem idealnym, lecz intencjonalnym.

Ingarden uznaje te stany rzeczy, które Meinong określa jako obiektywy hipotetyczne, warunkowe. W jego opinii ani istnienie, ani nieistnienie przedmiotu nie są żadnymi stanami rzeczy.¹⁶ Ekstensją zdania afirmatywnego jest pozytywny stan rzeczy. Ekstensją zdania negatywnego jest negatywny stan rzeczy. Ekstensja wszystkich afirmatywnych sądów nie pokrywa się z ekstensją wszystkich prawdziwych sądów. Znaczy to, że nie każdy pozytywny lub negatywny stan rzeczy jest niezależny od umysłu – obiektywny. Jest tak, ponieważ ani pozytywne, ani negatywne czysto intencjonalne korelaty

¹⁴ A. Meinong, *Über die Stellung der Gegenstandstheorie im System der Wissenschaften*, Leipzig: Voigtländer 1907, ss. 8-27.

¹⁵ R. Chisholm, „Beyond Being and Nonbeing”, w: R. Haller (ed.), *Jenseits von Sein und Nichtsein*, Graz 1972, ss. 25-36.

¹⁶ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2/1, Warszawa: PWN 1987, s. 76.

zdań (np. w obrębie dzieła literackiego) nie są obiektywne. Zgodnie z Ingardenowskim pojęciem stanu rzeczy, niezależny od umysłu stan rzeczy, który nie zachodzi jest czymś sprzecznym. Pojęcie nieistniejącego, niezależnego od umysłu przedmiotu jest także sprzeczne. Meinong obydwu pojęcia uznaje za dopuszczalne.

Ingarden dzieli wszystkie niezależne stany rzeczy, które zachodzą (subsystują) na realne i idealne. Stan rzeczy jest realny, jeśli oparty jest na przedmiocie fizycznym (czasowo zdeterminowanym). Jeśli stan rzeczy oparty jest na przedmiocie idealnym albo idei, to jest bezczasowy. Każdy negatywny stan rzeczy, który zachodzi jest ontologicznie słabszy niż każdy zachodzący pozytywny stan rzeczy.¹⁷ Jest tak, gdyż stan rzeczy jest przedmiotem wyższego rzędu. Pozytywny stan rzeczy jest oparty na przedmiocie indywidualnym. Negatywny stan rzeczy jest oparty na pozytywnym stanie rzeczy. Twierdzenie to Ingarden uzasadnia następująco.

Rozważmy przykład stanu rzeczy, który jest korelatem zdania „A nie jest B”. Ten negatywny fakt nie jest autonomiczny w takim samym stopniu, jak pozytywny stan rzeczy *A jest B*. Dzieje się tak, albowiem, po pierwsze, B nie należy do A, oraz B nie jest własnością A, tak zatem B samo nie jest autonomiczne, po drugie, ponieważ stan rzeczy *A nie jest B* oparty jest na jakimś pozytywnym stanie rzeczy *A jest C*.

W teorii Ingardena, negatywne fakty oparte na nieistniejących przedmiotach w ogóle nie występują. Każdy przedmiot jest realny albo idealny i niezależny od umysłu albo jest intencjonalny i zależny od umysłu. W teorii Meinonga, każdy przedmiot, nawet nieistniejący, jest niezależny od umysłu. Jest tak, bowiem każdy przedmiot posiada *Aussersein*. W opinii Ingardena, tylko quasisady opisują negatywne stany rzeczy, które nie posiadają samoistnego fundamentu bytowego, na przykład *kwadratowe koło nie jest trójkątne*.

Podsumowując dotychczasowe wywody powiemy, że w teorii Meinonga każdy subsystujący stan rzeczy jest przedmiotem wyższego rzędu. Negatywne i pozytywne stany rzeczy są ontologicznie równo-

¹⁷ Ibid., s. 275.

rzędne. Negatywne fakty mogą być ufundowane na nieistniejących przedmiotach. Każdy nieistniejący przedmiot posiada *Aussersein*, czyli jest transcendentny i niezależny od świadomości. W konsekwencji, nieistniejący przedmiot może być podstawą negatywnego faktu. Zdaniem Ingardena, stany rzeczy, które subsystują (zachodzą) niezależnie od umysłu są to realne lub idealne przedmioty wyższego rzędu. Stany rzeczy zależne od umysłu są czysto intencjonalne. Negatywne stany rzeczy nie są ontologicznie równorzędne z pozytywnymi. Negatywny fakt nie może być oparty na przedmiocie nieistniejącym, ale wyłącznie na pewnym pozytywnym fakcie. Każdy pozytywny fakt oparty jest zawsze na przedmiocie istniejącym.

Przedstawione teorie negatywnych stanów rzeczy wyrosły w kontekście pewnych ogólnych, akceptowanych *implicite* lub *explicitie* założeń. Do założeń akceptowanych przez Meinonga należą następujące:

- (1) istnieją sensowne, prawdziwe negatywne sądy, w tym negatywne sądy egzystencjalne („*A* nie istnieje”).
- (2) prawda polega na zgodności (korespondencji) sądu i faktu.
- (3) fakty to twory przedmiotowe o złożonej strukturze.

Z założeń (1) i (2) może wynikać wniosek, że subsystują negatywne fakty, w tym negatywne fakty egzystencjalne. Z założenia trzeciego wynika natomiast, że wszystkie negatywne fakty to twory kompleksowe, złożone z pewnych elementów. Załóżmy teraz, że przedmiot *A* nie istnieje oraz nie subsystuje, czyli nie posiada żadnego bycia. Zatem, zdaniem Meinonga, na mocy założeń (1) i (2) prawdą jest, że subsystuje obiektyw: *A nie posiada żadnego bycia*. Stąd, obiektyw (fakt) ten posiada bycie. Zgodnie z założeniem (3), obiektyw jest rodzajem całości, zawierającej części. Zatem obiektyw: *A nie posiada żadnego bycia* zawiera jako swą część przedmiot *A*. Jednakże całość może posiadać bycie, jeśli wszystkie jej części posiadają bycie, ponieważ coś nie może powstać z niczego. Znaczący to, że *A* musi posiadać jakiś rodzaj bycia, skoro obiektyw *A nie posiada bycia* subsystuje, czyli posiada bycie. Rodzajem bycia posiadanym przez *A* nie może być ani istnienie, ani subsystencja. Jedyną możliwością jaka pozostaje to uznać, że istnieje rodzaj bycia różny od istnienia i subsystencji. Zdaniem Meinonga, rodzajem tym jest pozabycie (*Aussersein*).

Jak wspomnieliśmy, według niektórych interpretatorów poglądów Meinonga pozabycie nie może być uznane za trzeci obok istnienia i subsystemy (zachodzenia) rodzaj bycia. Sam Meinong bowiem wahał się z uznaniem pozabycia za trzeci rodzaj bycia, gdyż każdy przedmiot posiadałby pozabycie. Znaczyliby to, że pozabycie nie posiada ontologicznego, egzystencjalnego przeciwieństwa, czyli wszystko pozabytuje i nic nie pozabytuje. W związku z tym, Meinong zauważył, iż byt, który nie posiada egzystencjalnej opozycji trudno w ogóle uznać za rodzaj bycia. Byłoby więc lepiej, konstatował, gdyby dało się uniknąć założenia o trzecim rodzaju bycia. Okazało się to jednak bardzo trudne w kontekście założeń, które akceptował.

Ingarden także podzielał założenia (1)-(3), z pewnymi wszakże istotnymi modyfikacjami. Nie każdy prawdziwy sąd koresponduje z odpowiednim faktem: prawdziwe egzystencjalne sądy negatywne nie korespondują z faktami negatywnymi, gdyż nieistnienie przedmiotu samo nie jest żadnym istniejącym przedmiotem (subsystującym faktem). Pozwoliło to Ingardenowi uniknąć pytania o to, jak byt – istniejący fakt – może składać się z niebytów, czyli nieistniejących przedmiotów. Poza tym, sama doktryna pozabycia jest nie do przyjęcia na gruncie ontologii Ingardena. Można bowiem sformułować przeciwko niej przynajmniej dwa zarzuty. Po pierwsze, nie gwarantuje ona odpowiedniego opisu bogactwa różnych dziedzin bytowych. Po drugie, *Aussersein* jako pewien sposób istnienia jest zupełnie niezawisły od formy i materii (uposażenia) przedmiotów, którym przysługuje. A przysługuje niemalże wszystkim struktutom bytowym, nie zawsze nawet będącym przedmiotami w sensie Ingardena. W tym więc sensie, pozabycie jako sposób istnienia, okazuje się niezależne od formy i uposażenia przedmiotów, którym przysługuje. Sytuacja taka jest nie do przyjęcia dla Ingardena. Jego zdaniem bowiem „Nie jest tak, żeby coś, co jest w dowolny sposób uformowane i materialnie uposażone, mogło istnieć w sposób dowolny. Przeciwnie, panują tu prawidłowości ściśle o charakterze koniecznym [...] szczególnie dobranym formom przedmiotu i jego uposażeniu odpowiadają całkiem określone sposoby istnienia.”¹⁸

¹⁸ *Ibid.*, s. 5.

Ogólnie mówiąc, Meinongowi można zarzucić, iż w swojej teorii negatywnych stanów rzeczy zastosował środki teoretyczne trudne do przyjęcia (doktryna *Aussersein*). Zyskał przy tym to, że teoria ta daje się całkowicie uzgodnić z korespondencyjnym pojęciem prawdy. Ingarden natomiast odrzucił niektóre rodzaje faktów negatywnych, nie znajdując dla nich miejsca w swojej ontologii. Pozwoliło mu to uniknąć potrzeby odwoływania się do nieintuicyjnych, mało przekonujących hipotez pomocniczych w rodzaju *Aussersein*. Stało się to jednak kosztem ograniczenia uniwersalności korespondencyjnego pojęcia prawdy: prawdziwe negatywne sądy egzystencjalne nie korespondują z negatywnymi faktami.

Dariusz Łukasiewicz

Summary

One presents in the article basic assumptions of Meinong's and Ingarden's theories of negative states of affairs. These assumptions are: the theory of mental acts and the theory of relationship between intentional acts and linguistic expressions. Negative states of affairs are, according to both thinkers, objects of higher order, which play an important role within the framework of the correspondence theory of truth. The fundamental differences between Meinong and Ingarden concern the structure and ontological nature of negative facts. The differences in question imply some consequences within the correspondence theory of truth: in Meinong's opinion, each true proposition is connected to the fact, to which it corresponds to; according to Ingarden, there exist true propositions, which do not correspond to any facts.